Nr. 309. We Lwowie, poniedziałek dnia 6 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Choroba Ojca św.

Jeszcze we czwartek wieczorem otrzymaliśmy z Paryża depeszę, iż nadeszły tam, rzekomo ze źródeł watykańskich, bardzo niepokojące wiadomości o stanie zdrowia Ojca św. Mianowicie donoszono, że Ojciec św. skutkiem cierpienia przewodu pokarmowego czuje się coraz bardziej osłabionym i że kilkakrotnie omdlał. Wiadomości tej nie zamieściliśmy, gdyż wydawała nam się nieprawdopodobną, tem bardziej, że na piątek zapowiedziane było przyjęcie pielgrzymki węgierskiej, a zapowiedzi tej nie cofnięto. W istocie też, jak doniósł nam telegram w sobotę rano, papież w piątek po południu przyjął pielgrzymkę węgierską, udzielił jej swego apostolskiego błogosławieństwa i niektórych członków pielgrzymki przypuścił do ucałowania ręki.

Niestety wiadomość o chorobie papieża potwierdziła się. W sobotę popołudniu, już po zamknięciu numeru, a następnie i w ciągu dnia wczorajszego i dziś rano otrzymaliśmy depesze z Rzymu, donoszące o chorobie papieża. Depesze te brzmią:

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Rzym. Papież z rozpoczęciem upałów żalił się, iż nie czuje się dobrze. Ponieważ dr. Lapponi przypuszczał, że zmiana powietrza mogłaby przynieść polepszenie w stanie zdrowia, doradzał spacery w ogrodach watykańskich. Papież rady tej usłuchał i w piątek przed południem odbył przechadzkę po ogrodzie. Popołudniu przyjął pielgrzymkę węgierską.

W sobotę rano osłabienie trwało dalej, wskutek czego dr. Lapponi zdecydował się na zastosowanie środków podniecających, poczem Ojciec św. spał do godziny pół do 12 przed południem i mógł po przebudzeniu się przyjąć trochę pokarmu, co jest oznaką, że stan jego nieco się polepszył. Dr. Lapponi opuścił Watykan o godzinie 1-szej, i powrócił o godz. 4-tej popołudniu.

Wieczorem czuł się zmęczony i objawiły się oznaki osłabienia, a także trudności w oddechaniu. W nocy objawiło się silne omdlenie. Wezwano dra Lapponiego, który też przepędził noc całą w Watykanie w pokoju, sąsiadującym z apartamentami papieskimi. Po pierwszem omdleniu nastąpiło drugie. Noc całą z piątku na sobotę przepędził Ojciec św. niespokojnie, nie śpiąc.

Następnie badał papieża o godzinie 8-ej wieczorem i stwierdził, że polepszenie trwa dalej. Wskutek tego Lapponi powrócił do swego mieszkania i spożył kolację w gronie rodziny, poczem jednak dla wszelkiej ostrożności powrócił do Watykanu, gdzie także przepędził noc z soboty na niedzielę. Wczoraj miał się Ojciec św. lepiej, ale pozostał w łóżku. Wczoraj rano odbyło się konsylium, w którem wziął udział także prof. Marconi.

Rzym. Dr. Lapponi interviewowany przez jednego z redaktorów *Osservatore Romano* oświadczył, że nie ma żadnego bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Rzym. *Tribuna* donosi, że papież cierpi na zaburzenia przy trawieniu, skomplikowane przez ponowne wystąpienie hemoroidalnych objawów.

Rzym. Obiega tu pogłoska, że papież ma zapalenie płuca lewego. Stan zdrowia nie budzi obawy. Kardynałowie, z wyjątkiem kamerlinga Oreglji, nie zostali oficjalnie zawiadomieni o słabości papieża.

Rzym. Papież przepędził noc z soboty na niedzielę spokojnie. O godz. wpół do 10 rano w niedzielę odbyło się konsylium dra Lapponiego i prof. Mazzoniego, prawdopodobnie uchwalono wydanie biuletynu, ale istnieje zamiar zastosowania wszelkich środków ostrożności, ażeby papież w dziennikach nie wyczytał niepokojącej go wiadomości.

Rzym. W niedzielę rano o godz. 11 m. 30 wydano następujący biuletyn: Dr. Lapponi, zaniepokojony o stan zdrowia papieża, odbył konsilium z prof. Mazzonim, który potwierdził jego djagnozę (starcze stwardnienie płuca) i zatwierdził dotychczasowy sposób leczenia. Ogólny stan papieża, jest ze względu na podeszły wiek poważny, na razie jednak nie alarmujący.

Rzym. Rano w niedzielę nie była jeszcze w Watykanie znaną wiadomość o prawdziwym stanie papieża; ogłoszenie biuletynu wywołało powszechny smutek. Gwardje papieskie otrzymały rozkaz, aby były skonsygnowane. Przedpołudniem odbyli kardynałowie Oreglia, di Pietro, Gotti, Mozenni i Rampolla naradę. Wieczorem zbadali dr. Lapponi i prof. Mazzoni jeszcze raz papieża i wydali drugi biuletyn. Członkowie ciała dyplomatycznego udali się do Watykanu, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia Ojca św.

Rzym. Około południa wczoraj w niedzielę, stan papieża się nieco pogorszył. Dr. Mazzoni oświadczył wobec reprezentanta Ajencji Stefaniego, że choroba papieża okazuje skłonność do rozszerzenia się, skutkiem czego stan jest poważny, aczkolwiek chwilowo nie alarmujący. Obaj lekarze zawiadomili bratanka papieża hr. Camillo Pecciego i kardynała sekretarza stanu Rampollę o poważnym stanie zdrowia papieża.

Rzym. Dzienniki katolickie: *Osservatore* i *Voce della Verita* wydały osobne wydania z biuletynami i gorąco wzywają wiernych, ażeby modlili się o wyzdrowienie Ojca św. Także *Tribuna* wydała nadzwyczajne wydanie, w którem pisze, że zapalenie płuc przybiera u papieża formę, jakiej doznają osoby wiekowe, których organizm nie ma dość sił i odporności; skutkiem tego nie ma nawet symptomatów gorączkowych.

W czasie konsylium rzekł papież do Mazzoniego: „Pan znajduje stan mego zdrowia po raz pierwszy mniej pewnym“, na co Mazzoni naturalnie starał się papieża uspokoić. Następnie zadał papieżowi środki pobudzające i zalecił częste spożywanie buljonu, wina i koniaku. Z polecenia lekarzy często zmienia się pozycję papieża w łóżku.

Tribuna donosi, że od wczoraj otrzymuje król, który bawi w Racconigi, liczne depesze od prezydenta ministrów Zanardellego. Również odchodzą liczne depesze do nuncjatur zagranicznych.

W nocy z soboty na niedzielę czuwali przy Papieżu pierwszy i drugi kamerdyner Centra i De Castro. Lapponi polecił zadawanie w nocy środków pobudzających. Apteka Watykanu jest ciągle otwarta i ciągle przygotowują w niej tlen. Kardynał wikary zarządził, żeby we wszystkich kościołach odprawiano modlitwy *Pro pontifice infirmo* i ażeby wystawiono Przenajśw. Sakrament.

Rzym. O przyczynach choroby papieskiej donoszą: Papież wydał był polecenie, żeby w piątek na 8 godzinę rano był przygotowany powóz na przejażdżkę po ogrodzie watykańskim, Ponieważ jednak papież, który nie spał w nocy, już o ³/₄8 zeszedł do ogrodu, więc nie zastał powozu i udał się na przechadzkę, przyczem wspierał się o laskę. Zdaje się, że się przytem zmęczył i spocił; gdy wrócił do swych apartamentów, skarżył się, że się nie czuje dobrze. Popołudniu był u papieża Lapponi. Także na sobotę rano był zamówiony powóz, ale papież nie zszedł, skutkiem czego rozeszła się wiadomość, że Ojciec św. zachorował.

Wczoraj rano zawiadomił kardynał Rampolla święte kolegium o stanie papieża. Kardynał kamerling Oreglia udał się o 11 do Watykanu, opuścił go o 1-ej, poczem powrócił znowu o 4 po południu.

Między innymi znajdują się w Watykanie kardynałowie Serafino, Vanutelli, Gotti, di Pietro.

Rzym. Po południu wczoraj nie wydano nowego biuletynu.

Papież przyjął onegdaj i wczoraj rano św. komunię i wydał w zupełnym spokoju kilka osobistych zarządzeń ostatniej woli. Rozeszła się pogłoska, że papież wyraził życzenie, ażeby go zaopatrzono ostatnimi Sakramentami.

Rzym. Biuletyn wydany wczoraj o godz. 8 m. 40 wieczorem opiewa: Osłabienie od rana trochę przybrało. Stan chorego płuca niezmieniony; oddech dość przyspieszony i trochę osłabiony, ale nieznacznie. Temperatura poniżej normalnej. Przytomność zupełnie jasna. — Podpisani: Lapponi i Mazzoni.

Rzym. *Giornale d'Italie* otrzymał od osoby kompetentnej, jak pisze, informacje, że jest bardzo wątpliwem, czy papież chorobę tę przeżyje, jakkolwiek chwilowo nie ma niebezpieczeństwa. Papież mógłby z jakie 5 lub 6 dni pozostać przy życiu, ale nie należy się oddawać złudzeniu. W związku z zapaleniem płuc jest osłabienie działania serca.

Dziennik ten zaprzecza, jakoby papież omdlewał, oraz jakoby miał zaburzenia w trawieniu. Papież nie ma gorączki ani nie doznaje dreszczów. Gdy rano przybył Mazzoni, zastał Ojca św. siedzącego w fotelu. Papież wie, że jest ciężko chory, ale jest dobrej myśli, a skarży się tylko na osłabienie. Żaden z kardynałów nie pojawił się w apartamentach papieskich.

Rzym 6 sierpnia, godzina 4 w nocy. (Ajencja Stefaniego). Wczoraj o godz. 8 min. 50 wieczorem, przyjął papież ostatnie Sakramenta św, Namaszczenia olejem św. dokonał msgr. Pisseri, posiadający tytuł „zakrystjana pałacu apostolskiego“, w asystencji kilku kardynałów.

Zanim Ojca św. opatrzono ostanimi Sakramentami, na gorące prośby lekarzy Lapponiego i Mazzoniego przyjął lekarstwa. Lekarze oświadczyli, że jeżeli papież będzie słuchał ich wskazówek i przyjmował lekarstwa,

istnieje jeszcze choć mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Oba ogniska choroby w prawej części płuc, jak się zdaje, chwilowo są zlokalizowane. Ze względu na poważny wiek jest jeszcze słaba tylko nadzieja utrzymania Ojca św. przy życiu, atoli sądzą, że bezpośrednio nie istnieje obawa katastrofy.

Sytuacja.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi: Prezydent ministrów dr. Koerber był w obotę o godzinie 1 w południe u cesarza na dłuższej audjencji. Posłuchanie to uważają zapomyślny punkt wyjścia w załagodzeniu przesilenia obecnego i spodziewają się, że ono teraz już rychło się skończy.

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów Khuen-Hedervary był przedpoł. u cesarza na całogodzinnej audjencji, następnie udał się do prezydjum gabinetu celem złożenia wizyty drowi Koerberowi; gdy go nie zastał, pojechał do ministerjum węgierskiego, a po południu odjechał do Budapesztu.

Budapeszt. Wobec doniesienia niektórych pism, że prezydent ministrów dr. Körber już po cofnięciu przedłożenia węgierskiego o podwyższeniu kontyngentu rekrutów zdał o tem sprawę cesarzowi i w ten sposób dopuścił się wmięszania się w wewnętrzne sprawy Węgier, otrzymuje węg. biuro korespondencyjne następującą informację ze strony kompetentnej:

Co do węgierskiego kontyngentu rekrutów, przedłożył węgierski prezydent ministrów w porozumieniu z ministrem obrony krajowej wnioski cesarzowi, a król o tem konferował ze swymi węgierskimi doradcami. Gdy jednak cofnięcie podwyższenia kontyngentu pociągnęło za sobą także zmniejszenie już uchwalonego kontyngentu austrjackiego, więc oczywiście należało też co do tego wysłuchać zdania kompetentnych czynników austrjackich.

Musimy nazwać to zupełnie bezpodstawną i niedorzeczną insynuacją, jeżeli się twierdzi, że dr. Koerber w czasie ostatniego przesilenia zajął postawę sprzeczną z węgierskiem prawem państwowem. Należy żywić nadzieję, że usiłowanie to, ażeby przez tego rodzaju fałszywe insynuacje wzburzyć opinię publiczną na Węgrzech i zamącić dobre stosunki między obydwoma gabinetami, poniesie pod każdym względem kompletne fiasko.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Khuen-Hedervary zdał cesarzowi na wczorajszej audjencji, która trwała przeszło godzinę, sprawę o sytuacji parlamentarnej, a następnie odbył konferencję z drem Koerberem. Na dziś wezwał cesarz do siebie dra Rezeka.

Ustąpienie dra Rezeka jest już stanowcze.

Rada państwa zwołaną będzie tylko w takim razie, jeśli zapewniony będzie normalny przebieg obrad.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń. Minister skarbu zamianował radcę rachunkowego w ministerjum skarbu Gracjana Zabłockiego i radcę rachunkowego w krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie Aleksandra Ściborskiego, starszymi radcami rachunkowymi dla okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu.

Uroczystość Husa.

Praga. Z okazji położenia kamienia węgielnego pod pomnik Husa odbył się wczoraj po południu pochód uroczysty z Królewskich Winogradów na rynek Starego Miasta i wzięło w nim udział około 700 towarzystw, oraz robotnicy narodowi; socjaliści nie uczestniczyli w uroczystości. Przed przyozdobionym ratuszem, wobec trybun, zapełnionych gośćmi zamiejscowymi i licznego zastępu publiczności wygłosił mowę dr. Edward Gregr; towarzystwo śpiewackie wykonało kantatę. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie galowe, a w sali Rudolfinum koncert, którym dyrygował gość rosyjski dr. Goselow.

O godz. 9 odbył się korowód z pochodniami; na starym rynku towarzystwa śpiewackie odśpiewały chorał.

Echa zaburzeń w Chorwacji.

Zagrzeb. (Doniesienie węg. biura koresp.). Proboszcza Semessica i kapelana Schustera z miejscowości Grubisnopolje skazani za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego i występek podjudzania, każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Obaj otrzymywali podburzające odezwy i dalej je rozpowszechniali.

Skazanie szpiega.

Nancy. Sąd policji poprawczej zasądził Baliqueta, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec, na 5 lat więzienia i tysiąc franków grzywny.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. Pociąg ekspresowy, który wczoraj o godz. 2·40 popoł. wyjechał do Pizy, zderzył się na dworcu w Montalto z innym pociągiem. Sześć osób jest bądź ciężko, bądź lekko rannych.

Zamach.

Algier. Jak donoszą z Marusa, pewien członek ze szczepu Mochaja strzelił z rewolweru do mułły Mohameda. Kula nie trafiła. Sprawcę zamachu ujęto, oblano naftą i spalono.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 6 lipca.

Posiedzenie izby handlowej i przemysłowej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa rzemieśln. „Gwiazda", w własnym lokalu, przy ul. Franciszkańskiej l. 7. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (6): Izajasza pr. Izasława. — (23): Ahrypiny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Metropolita ks. Szeptycki, wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr. Edwin Płażek, wyjechał ze Lwowa do wód.

Powitanie marszałka krajowego. Wczoraj rano rada miejska udała się gremialnie do Wydziału krajowego, aby powitać marszałka hr. Stanisława Badeniego. Imieniem rady przemawiał prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, odpowiedział mu w serdecznych słowach hr. Badeni. Obie mowy, z powodu braku miejsca w numerze porannym, zamieścimy w numerze popołudniowym.

† Zygmunt Gorgolewski. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zmarł we Lwowie w 58 roku życia. śp. Zygmunt Gorgolewski, dyrektor lwowskiej szkoły przemysłowej, radca rządowy i kawaler orderu żelaznej korony III klasy. Śp. był jednym z najwybitniejszych architektów polskich. Studja kończył w Niemczech, skąd też został powołany na kierownika tutejszej szkoły przemysłowej, którą też podniósł wysoko i wyrobił jej zaszczytne stanowisko wśród innych tego rodzaju szkół w Austrji. We Lwowie pozostawia po sobie trwały pomnik—gmach nowego teatru, którego był twórcą. W mieście całem cieszył się szczerem uznaniem dla swej wielkiej wiedzy i powszechnym szacunkiem. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 6 popołudniu z domu przy ulicy Słowackiego l. 8 na cmentarz Łyczakowski.

Zabawa dla dzieci urządzona wczoraj wieczorem przez Związek rodzicielski na placu powystawowym, sprowadziła na stryjskie wzgórza całe najmłodsze pokolenie Lwigrodu. Młodzież podzieliwszy się na kilkadziesiąt grup, przy odgłosie muzyki uprawiała z zapałem gry rozmaite pod okiem członków komitetu, starsi zaś, przypatrywali się ruchliwym, gwarnym stadkom rozbawionych dzieciaków. Sądzimy, że powodzenie zabawy wczorajszej, skłoni „Związek rodzicielski" do jej częstszego powtarzania.

Awantura w teatrze. Na sobotniem przedstawieniu „Doktora na raty" wywołali akademicy żydowscy podczas przedstawienia demonstrację w teatrze. Policja ukarała za to 9 manifestantów, grzywnami po kilka koron. Grzywna najwyższa wynosiła 10 kor.

Jeszcze jeden „Czerweny". Policja przemyska została w piątek wieczorem zaalarmowana pogłoską, że poszukiwany przez lwowski komisarjat morderca Oranżowej, Czerweny, kryje się w Przemyślu. W rzeczywistości też zauważono indywiduum krążące po ulicach, a z rysopisu podobne do Czerwenego. Policja rozciągnęła natychmiast opiekę nad włóczęgą i nie spuszczała go z oka. Ten atoli zauważywszy śledzące go organy policyjne, w chwili, gdy go miano już aresztować, zniknął w tłumie ratując się ucieczką — Uciekającego ścigał tłum ludzi. Policji jednak nie udało się go schwytać. Ma to być notoryczny złodziej. Czy to był w istocie Czerweny nie sprawdzono.

Nagła śmierć nieznajomego. Wczoraj o godzinie 6½ rano, jakiemuś przechodzącemu przez plac Marjacki człowiekowi, buchnęła krew z ust. Człowiek ten upadł na ziemię i krew lała się zeń tak długo aż skonał. Kiedy przybyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, nieznajomy nie żył już. Kim jest ów człowiek, nie zdołano się dowiedzieć, a znaleziono przy nim tylko bilet polecający dra W. do dra Korczyńskiego w Szczawnicy, z którego okazuje się, że denat nazywał się Janusz. Lekarz miejski orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku płucnego. Przy zwłokach znaleziony pugilares z kwotą 102 koron 46 h., oddano w przechowanie komisarjatowi I dzielnicy, który zarządził na razie sanitarno-policyjną sekcję zwłok. Nieznajomy, prawdopodobnie przybyły z prowincji, był średniego wzrostu, szczupłej budowy, o twarzy pociągłej i pozapadanych policzkach. Nos pociągły, oczy bure, włosy ciemno blond dość długie, łysina podłużna, zaczynająca się od przodu głowy aż do tyłu. Liczył około 35 lat. Rzekomo jest to służący hr. Stadnickiego z Krysowic.

Kradzież. Do mieszkania p. Bronisława Spernowa, oficjała pocztowego zamieszkałego przy ul. Zielonej l. 28 włamali się ubiegłej nocy złodzieje i zabrali garderobę, lornetkę, rewolwer i kilka złotych drobiazgów, ogólnej wartości przeszło 1600 kor.

Pobicie dla zabawy. Z żoną i trojgiem dzieci, z tych najmłodsze w dziecięcym wózku, powracał wczoraj z przechadzki p. Jan Wydrych, majster krawiecki. Nagle, na gościńcu, niedaleko stryjskiej rogatki czterech drabów jakichś napadło na idącą spokojnie rodzinę. Pana i panią W. rzucili na ziemię i do krwi pobili. Inni przechodnie, przerażeni tym widokiem, prosili rozbestwionych drabów, by znęcania się zaprzestali i dopiero widok zbliżającego się żandarma położył koniec dzikiej zabawie rozwydrzonych łotrów. Dzięki pomocy przechodniów, dwu z nich schwytano. Są to robotnicy z cegielni Półturaka.

Wczorajsza wycieczka do Zimnej wody zakończyła się nie wesoło, bo obiciem kilku wycieczkowców przez chłopów za rzekomą szkodę polną przez nich spełnioną.

Święcenia kapłańskie. W katedrze krakowskiej na Wawelu, udzielił wczoraj biskup-sufragan ks. Nowak święceń kapłańskich 21 djakonom.

Ubezpieczenia aptekarzy. Ministerjum spraw wewnętrznych wdrożyło dochodzenia w kwestji, czy możliwem będzie urządzić zabezpieczenie pensji osób, należących do stanu aptekarskiego, i to na zasadzie asocjacji zawodowej. Dochodzenia te odnosić się będą do właścicieli kierowników i dzierżawców aptek publicznych, oraz do wszystkich farmaceutów, zatrudnionych w aptekach publicznych, (prowizorów, adjunktów, asystentów, dyspensantów, sustentantów, aspirantów itd.) a będą przeprowa-

dzone przez władze polityczne I instancji według stanu z dnia 1 sierpnia 1903.

Napad. Kraków. (Tel.). W sobotę późnym wieczorem w ulicy Florjańskiej, napadło dwóch żołnierzy z 13 pp. i dwóch cywilnych na p. Grabowskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., wracającego z matką i siostrą z opery. P. Grabowski strzelił 3 razy, jednego żołnierza zranił lekko w okolicę brzucha. Więcej strzałów nie miał, następnie napastnicy go okropnie zbili. Wszystkich czterech aresztowano.

Trzepanie na podwórzach.

Znowu wracamy do kwestji trzepania dywanów. Obecnie, gdy każdy z mieszkańców miasta radby przez dzień cały mieć okna mieszkania otwarte — trzepanie dywanów i mebli na podwórzach jest istną plagą.

Nie dość, że hałas trzepaczek i kijów, grzmocących w dywany i meble całemi godzinami, głowę rozsadza, nie pozwala myśli zebrać ludziom zmuszonym do pracy domowej, denerwuje słabych i chorych, odbijając się echem głośnem od wysokich ścian kamienic jak w garnku, ale i pył z rzeczy trzepanych, roznoszony po całym domu, osadza się na meblach, podłogach i ścianach. Dla zaradzenia złemu należałoby okna zamykać, środek ten atoli nie każdy rad zastosuje, w godzinach bowiem rannych właśnie odbywa się przewietrzanie i sprzątanie mieszkań, a przytem upał w ciasnem, dusznem, a często i wilgotnem mieszkaniu nie jest rzeczą przyjemną.

Rad nierad przeto otwiera lokator okna pomimo pyłu, unoszącego się w podwórzu.

Nietylko to wszakże przemawia za potrzebą zreformowania sposobu czyszczenia mebli naszych i dywanów, jeżeli bowiem meble te i dywany pochodzą z mieszkania, w którem panuje lub panowała jakakolwiek choroba zakaźna, mieszkańcy domu narażeni są na niebezpieczeństwo zarażenia się od wpadającego do mieszkań i wnoszonego przez dzieci pyłu.

Jak wiadomo, podwórza są terenem zabaw dla dzieci uboższych zwłaszcza lokatorów. W czasie trzepania więc, dzieci bawiąc się na bruku i wchłaniając pył dywanowy, bardzo łatwo przenieść mogą do mieszkań rodziców zarazki najrozmaitsze, co przy znanem lekceważeniu przez nas zasad najzwyklejszych hygjeny, stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia groźne.

Sprawa ta zwróciła już uwagę sfer lekarskich i wywołała np. w Wiedniu zupełny zakaz trzepania dywanów lub mebli na podwórzach większości domów. Na pozór przymus taki jest bardzo niedogodny i uciążliwy, a jednak, jeżeli zastanowimy się nad korzyścią, jaką stanowi dla ogółu przyznać musimy, że korzyść stąd płynąca przewyższa o wiele niedogodności. Zresztą, z chwilą wprowadzenia w życie tego zakazu utworzyły się w Wiedniu zakłady trzepania i czyszczenia dywanów i mebli, uskuteczniające czynność tę na własnych placach i bez kłopotu dla właściciela rzeczy trzepanych, przysyłają bowiem na żądanie własnych ludzi i wozy. Rzeczy, do trzepania rano, otrzymuje się z powrotem tego samego dnia nad wieczorem, a cena za pracę zakładów jest dostępna dla każdego.

Czy nie możnaby przeto sposobu wiedeńskiego zastosować i u nas? Zakaz bowiem trzepania dywanów i mebli na podwórzach domów ludnych przyczyniłby się z jednej strony niewątpliwie do polepszenia warunków hygjenicznych mieszkańców, a z drugiej stworzyłby nowe pole do zarobku.

Sprawa ta staje się o tyle łatwiejszą, że przed kilku miesiącami, wprowadzono w życie w Londynie nowy wynalazek, który trzepanie mebli, dywanów, portjer itd. zupełnie czyni niepotrzebnem. Oto, wynaleziono tam przyrząd, umożliwiający wydobycie z dywanów itd. pyłu bez poruszania ich z miejsca i bez trzepania. Tajemnica tego aparatu polega na ssącej działalności powietrza.

Główną częścią składową tego przyrządu jest poruszana motorem powierzna pompa. od której prowadzi długi wąż żelaznym oplecionym drutem, na którego końcu znajduje się munsztuk ssący. Skoro motor pompę w ruch wprowadzi, wąż wchłania przez munsztuk powietrze z gwałtownością, tak, że skoro go się przytknie np. do dywanu, w jednej chwili wysysa wszystek proch z miejsca, którego dotknął. Pył ten przechodzi następnie wężem do umieszczonego przy pompie filtru i gromadzi się tu w woreczku, tak, że działalność maszyny naocznie sprawdzić można. W ten sposób wydobywa się z mebli, z dywanów, chodników itd., wprost nie do uwierzenia olbrzymie ilości kurzu. Próby dokonane we Wiedniu, dały następujące rezultaty:

W operze nadwornej z 50 lóż i z krzeseł parterowych, z portjer, chodników i dywanów wydobyła maszyna 112 kilogramów kurzu, w sali posiedzeń parlamentu wydobyto z rozścielonego na podłodze chodnika 96 klgr., z połowy wagonu kolejowego I. klasy 12 klgr. itd. Przytem i ta była dogodność, że czyszczonych rzeczy, wcale z miejsca nie trzeba było poruszać. Przed gmach zajeżdżała maszyna, węża od niej wciągano przez okno do sali, pompę na dole w ruch puszczano, a robotnik jeden pociągał munsztukiem węża po meblach, dywanach itd.

We Wiedniu utworzyło się towarzystwo „Vacuum cleaner“, które nabyło w Anglji kilka takich maszyn i przeprowadza czyszczenia mieszkań. Towarzystwo to, rozciąga sieć swej działalności na całą Austrję i zamierza otworzyć filję swoją we Lwowie. Doprawdy, wstyd to byłby dla nas, gdyby nie znalazł się u nas energiczny jakiś przedsiębiorca, któryby Niemców do Lwowa nie dopuścił, i nie dopuścił, by tak, jak przez pół wieku prawie Dessauczycy za gaz, teraz znowu Wiedeńczycy za kurz wywozili od nas pieniądze.

Na cześć Izydy.

Każde wielkie miasto jest siedliskiem wszelkich najróżnorodniejszych zjawisk; z drugiej strony wiele współczesnych dusz skołatanych szuka w zamierzchłych kultach starożytnych uspokojenia dręczących je wątpliwości i niepewności; inni dążą w ich ślady w imię snobizmu, wszechwładnej mody. Wszystkie te czynniki wpływają równomiernie na odradzanie się w wielkich ogniskach świata buddyzmu, czarnych nabożeństw, kultu Izydy itd.

Oto, jak współpracownik *Figara* opowiada swoje wrażenia z nabożeństwa na cześć Izydy:

„...O oznaczonej godzinie wchodziłem po stopniach eleganckiego i tajemniczego pałacyku malarza, w którym hrabia i hrabina Mac Gregor, arcykapłan i arcykapłanka Izydy mieli składać ofiary bogini. Schody prowadziły do salonu, który wychodził na obszerną i słabo oświeconą pracownię. W głębi można było odgadnąć raczej, niż dojrzeć, duży ołtarz, po przez dwie duże firanki z czarnej gazy, spadające z loży, w której siedzą harfiarki i cytrarki.

„Przed ołtarzem z pięćdziesięciu wiernych płci obojej, we frakach i tualetach wieczorowych, oczekuje na rozpoczęcie ceremonji w głębokiem skupieniu. W tej liczbie kilka osób, znanych w Paryżu: dyrektor teatru, znany malarz, audytor z izby obrachunkowej. Zaledwie usiadłem, za czarną gazą ukazują się dwie białe postacie.

„To kapłanki stają po obu stronach ołtarza w niepewnem świetle świętych lampek, drżącem w alabastrowych naczyniach. Ubrane są w białe suknie, zwane colasiris. Arcykapłan idzie zaraz za niemi, rozsuwa tajemnicze firanki i po powitaniu wiernych, przypomina z wyraźnym akcentem brytańskim, że będą wzywali Izydy, wszechpotężnej bogini, matki Horusa i żony Ozirysa, Izydy, której kult nienaruszalnie zachował się przez wieki, podobny w tem do mumij, spoczywających w głębi piramid.

„Po krótkiej przemowie, w której wzywa słuchaczy do skupienia, arcykapłan rozsuwa zupełnie firanki z czarnej gazy. wskazując przez to, jak dzień następuje po nocy.

„Kapłanki ukazują się w swej nieruchomości hieratycznej obok lamp o siedmiu płomieniach, które chwieją się niepewnie wśród dymów wonności i kadzideł.

„Obecnie ciągną monotonny i długi hymn, wysławiający cnoty wszechmocnej bogini:

„— Izydo, która sprawiasz, że ziarno rośnie w ziemi i otaczasz nad ludźmi dobroczynne ciepło; Izydo, królowo życia, pragnień i płodności, Izydo, dobra bogini, bogini wszechmocna i wieczna...“

„Pizzicato harf skanduje rytm. Przed ołtarzem kapłanki kołyszą się, podnosząc i opuszczając ramiona.

„Arcykapłan chwycił za tamburyn i magiczne zwierciadło. Klęka, a zwoje papyrusów, pokrytych hieroglifami, które zasłaniały głąb ołtarza, obsuwają się i odkrywają w tajemniczej głębi boginię, odzianą w szaty kapłańskie i nieruchomą w niszy, obramowanej różnokolorowemi, świetlnemi punkcikami lamp elektrycznych.

Równocześnie obecni padli na twarz, a z loży buchnął hymn chwały. Cytry i harfy skandują strofy, które podchwytuje hymn, a kapłanki powiewają frenetycznie przed ołtarzem pękami kwiatów i zieleni.

„Arcykapłan wyjaśnia wszystkie symbole dobra i zła, ciała i ducha, kłamstwa i prawdy, a obecni wtórują mu.

„I w tej pracowni, gdzie na kilka chwil zmartwychwstały obyczaje mistyczne z przed czterdziestu stuleci, nie ma nic oryginalniejszego nad kontrast postaci paryskich, zwykle sceptycznych, a teraz pełnych uwagi i szacunku, pochylonych przed hrabią i hrabiną Mac Gregor“.

Stroje damskie.

W czerwcu zaczęła się pora fularów, tego materjału praktycznego i efektownego zarazem, o lśniącym wyglądzie, nie gniotącego się nigdy. Powiedzieć, że fular dziś do modnych materjałów się zalicza, byłoby nieprawdą, nie robi się z fularów sukien wytwornych jak dawniej, za to praktyczne, a eleganckie na podróże i wycieczki. Desenie wszelkie na lekkich materjałach, batystach, muślinach, a także i fularach są rozrzucane jakby łodygi kwiatów, ciągnące się gałęzie, strzępiaste bukiety i zawsze jeszcze w stylu secesji.

Obok tych, odznaczających się taniością i prostotą, na strojne tualety wyróżnianą bywa materyjka lekka jedwabna, piękna bardzo, Fussor trana; śliczne z niej robią sukienki, przybierane suto haftem angielskim; we wszelkich kolorach i barwach przechodzą przez „ateliers“ magazynierskie. Już to suknie jedwabne dominują w tym roku nad wszystkiemi. Francja dostarcza z swych słynnych warsztatów coraz to nowszych kolekcyj próbek, a światek niewieści z znaną chciwością rozchwytuje je odrazu.

I luzjana (louisina) cieszy się względami pań; śliczne z niej robią bluzki, a chociaż bluzka już wyraz znudzenia wywołuje na twarzach pań, zawsze jednak ważne miejsce zajmuje. Ot obecnie, przy sukniach „tailleur“, gdy paltocik krótki dopełnia prawie każdą tualetę — bluzka jest niezbędną. Do sukien tego rodzaju, t. j. wygodnych na spacery, wycieczki i wyjazdy, używa się bluzek z „taffetas“ w zakładeczki lub strojnych haftami angielskiemi.

Kołnierze wielkie „écharpes“, które zastąpiły muślinowe boa, zachwycają nas swą rozmaitością i tysiącznemi odmianami. Często okrągły kołnierz biały; koronkowy, giupiurowy, stanowi tło, dalej trzy szerokie plisowane wolanty otaczają go w koło i długie „pans z mousseline de soie“ drobno zaplisowane, wiszą z przodu.

Już to wszelkie „écharpes“ zastąpiły gazowe długie końce, lecz spotyka się także i ze wstążki, oszywane haftami, pasmanterją, giupiurą. Suknie z wiszącymi takimi końcami mają dużo wdzięku. Taką była suknia z fularu granatowego w skośną białą kratkę. Gładka, zaledwie trochę powłóczysta z tyłu — kończyła się tam dwoma głębokiemi fałdami. Dół spódnicy zdobił wolant marszczony prosty. Stanik bolero z kołnierzem, zarzucony był na bluzce białej, muślinowej, drobno zaplisowanej. Pasek z granatowego atłasu, z tyłu zapięty pod węzłem, z którego wycho-

dziły dwa końce wstążki 6 cm. szerokiej, sięgające do dołu spódnicy.

Spódnice po większej części widzimy zaplisowane w jedną stronę całe, lub też z przodu kontrafałda, z pod której fałdy rozchodzą się, łącząc razem z tyłu. Żeby nie pogrubiać figury, w biodrach przeważnie widzimy rodzaj gładkiego karczka, ściśle dopasowanego do figury, z pod którego wychodzi fałdowana spódnica. Suknie wszystkie są krótsze, tak, że już pojawiają się modele odsłaniające nogę do kostki.

Muzeum Wiktora Hugo.

W ubiegły wtorek nastąpiło w Paryżu uroczyste otwarcie muzeum Wiktora Hugo. Dozgonny przyjaciel i wielbiciel autora „Legendy wieków“, Paweł Maurice ofiarował przed dwoma laty miastu Paryżowi ogromne swe zbiory hugonowskie, kładąc warunek, aby utworzono z nich „dom Wiktora Hugo“, na wzór domu szekspirowskiego w Anglji. Miasto dar przyjęło i na nową instytucję zakupiło dom, w którym Hugo mieszkał od r. 1833 do 1848, przy Place des Vosges. Dom posiada trzy piętra. W westybulu na pierwszem piętrze mieszczą się rysunki Chiffarda; dalej w ogromnej sali, ozdobionej makatami, ustawiono biusty Wiktora, wykonane przez Dawida d'Angers, Rodina, Lepage'a pośmiertną maskę poety, dłuta Dalou; zawieszono portret W. Hugo przez Bonnata, oraz znaczną ilość obrazów ilustrujących dzieła poety lub chwile jego życia, malowanych przez Rolla, Besnarda, Rochegrosse'a, L. O. Mersona, Chifflada, Dewambeza, Cabanela i innych. Po środku sali umieszczono dwa pamiątkowe stoły, pochodzące z Guernesey. Na tem samem piętrze zainstalowano bibljotekę, zawierającą rzadkie i piękne wydania dzieł Wiktora Hugo. Na drugiem pięrrze znajduje się mieszkanie, które Hugo zajmował niegdyś w tym samym domu. W przedpokoju ustawiono meble, które Hugo fabrykował na wygnaniu, podczas, gdy się bawił wypalaniem rysunków na drzewie. W wielkiej sali zebrano rysunki i obrazy, które malował Hugo, Odznaczają się one wszystkie romantycznym nastrojem. Z sali tej wchodzi się do tak zwanego „Pokoju chińskiego“, który Hugo zbudował w całości dla pani Drouot. Wnukowie poety odtworzyli w oddzielnej sali sypialnię, w której Hugo umarł: pozostało tu wszystko — szafa z manuskryptami, łóżko, pulpit, na którym pisał, stojąc, zegar, który wybił godzinę śmierci poety. Na trzeciem piętrze po jednej stronie zawieszono biusty i portrety rodzinne Wiktora Hugo, po drugiej zaś przedmioty handlowe i wyroby ludowe, dotyczące twórczości autora „Nędzników“, a więc: fajanse, szkła, fajki, portmonetki, biusty z cyny i z bronzu itd. W uroczystości inauguracyjnej wzięły udział towarzystwa literackie i artystyczne Paryża: Akademja francuska, Komedja francuska, zarząd miasta, reprezentacje władz, oraz delegat londyńskiego komitetu Szekspirowskiego, p Laffan.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659·75, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 411·—, Akcje Bankvereinu 484·—, Akcje Bodencredit 927·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 537·—, Akcje kolei państw. 667·50, Akcje kolei połudn. 82·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 412·—, Akcje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 368·—, Akcje Rima Muranji 464·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1625·—, Akcje fabryki broni 347·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·25, Oblig. węg. indemn. 98·60, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·35, Losy tureckie 121·75, Marki 117·30, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 4 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 122·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 431·—, Clary 40 zł. m. k. 169·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448·—.

— **Wiedeń** 4 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 4 lipca. 3 prc. renta 97·05, mąka 33·65.

— **Berlin** 4 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·60, Staatsbahny 143·20, Disconto Comandit 186·50, Berlińskie Towarz. handl. 154·—, Laura 214·75, Bochumy 172·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·— Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 175·—, Kolej morza Śródziemnego 95·—, Kolej Meridionalna 138·50, Losy tureckie 131·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 178·25, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 380·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 105·70, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 122·—, Akcje żeglugi hamburskiej 101·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 4 lipca. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 lipca Austr. kredyty 207·40, Kolej państw. —·—, Disconto 186·25, Laura —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, karty i listy ślubne poleca **Seyfarth & Dydyński we Lwowie** plac Marjacki.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 zlr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Folwark Łęczówka ad Nowosiółka poczta loco, powiat Podhajce, ma na sprzedaż parową młocarnię z lokomobilą ośmiokonną, mało używaną, zupełnie w dobrym stanie; wymłaca najdokładniej 25 kóp na godzinę. 4 Czteroskibowce używane. 457

Hafty maszynowe przyjmuje, jedwab różnokolorowy do haftu na maszynie, szpulka 100 jardowa 12 ct. Dokładna nauka haftu artystycznego. J. Iwanicki, Lwów, hotel Żorza. 407

Kupię większą kamienicę we Lwowie poste restante Rodzina. 437

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Poszukuję zdolnej panny do staników. Pracownia sukien damskich Stanisławy Szufowej w Zakopanem. 433

Rondle mosiężne do smażenia konfitur, jakoteż wszelkie wyroby blacharskie. Sita do fasowania wiedeńskie, włosienne, poczwórne i druciane poleca najtaniej STANISŁAWA PÖSL, Plac Bernardyński 17. 458

Sklep Rynek 41. 454

W Zielonej koło Nadwórnej, miejscowości nader klimatycznej do wynajęcia 5 pomieszkań dla familji na sezon letni. Zgłosić się trzeba do gr. kat. urzędu parafialnego w Zielonej. 453

Zlot Sokoli Wiązanka pieśni i marszów sokolich, ułożona na fortepian przez Fr. Barańskiego, cena 2 k. 40 h. — "Ze Słowiańskich niw", wieniec słowiańskich pieśni narodowych ułożył na fortepian Fr. Barański, cena 2 k. 40 h. Poleca księgarnia J. Meinharta w Jarosławiu. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji. 448

5 dużych ładnych pokoji, kuchnia, spiżarka i balkon z pięknym widokiem zaraz do najęcia. Plac Akademicki l. 3. 452

†

Zygmunt Gorgolewski

c. k. dyrektor szkoły przemysłowej, c. k. radca rządu, kawaler orderu żelaznej korony III. klasy po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5-go lipca b r. w 58 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Słowackiego l. 8 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, odbędzie się we wtorek dnia 7 lipca b. r. o godzinie 6 po południu, na który w nieutulonym żalu pogrążeni ojciec i córka krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Adlofów

Marja Zachariasiewiczowa

żona c. k. starszego oficjała cłowego po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 lipca 1903 r., przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 53 A odbędzie się dnia 7-go lipca 1903 r. o godz. 10 rano na dworzec główny skąd zwłoki do Brodów przewiezione i tam dnia 8 lipca o godz. 10 rano w grobowcu rodzinnym złożone zostaną.

Na te smutne obrzędy zaprasza mąż z rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Tadeusz Trzaska Podbielski

c. k. adjunkt sądowy w Rawie ruskiej po długiej a cieżkiej słabości, przeniósł się do wieczności dnia 4-go lipca 1903, opatrzony św. Sakramentami, w 30 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 5 po południu na cmentarz miejscowy w Rawie ruskiej, na który stroskana żona, matka, brat i rodzina zawiadamiają i zapraszają krewnych, kolegów i pobożnych chrześcjan.

Rawa ruska, dnia 5 lipca 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wielki włoski

CYRK BRACI TRUZZI

przy **pl. Solarni** (obok ul. Leona Sapiehy).

W poniedziałek 6 lipca 1903

Wielkie Przedstawienie Klownów

1000 i jedna noc wykonana przez wszystkich klownów. Program składa się z 15 najpiękniejszych numerów, po większej części komicznych. Występ wszystkich artystów i artystek, jakoteż Corps de Ballet na zakończenie Wielka komiczna scena.

W przygotowaniu „Nowość“ Napoleon I. w Egipcie (Pantomina).

Muzyka wojskowa 30 pp. **Początek o godz. 8.**

Bilety wcześniej do nabycia: w handlu papieru p. GABRIELA, ulica Karola Ludwika 1. Tramwaj elek. i konny czekają na Publiczność do końca przedstawienia. We Wtorek 7 lipca Wielkie Efektowne Przedstawienie.

Dyrekcja cyrku poszukuje w celu kupna młodych rasowych koni z białemi grzywami i białymi ogonami. 606

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego